

Lekarzu, oczekuj od swojej izby

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy,

zmiana wysokości składki wzbudziła poruszenie w naszym środowisku. I słusznie. Bo każdy lekarz powinien wiedzieć, za co płaci, i ma prawo wymagać. Samorząd lekarski jest dla lekarzy, izby powinny mieć takie cele i tak je realizować, byśmy mieli poczucie, że składka nie jest kosztem, a inwestycją.

Pewnie kilka lat temu, gdy izby kojarzyły mi się z aktywnością skupioną na balach dla działaczy czy wycieczkach dla wtajemniczonych, uśmiechnąłbym się w reakcji na takie stwierdzenie. Ale teraz, gdy samorząd podchodzi coraz ambitniej do swojej roli, a rządzący coraz śmielej próbują dzielić nasze środowisko i antagonizować relację lekarz-pacjent oraz forsują wbrew nam nieracjonalne pomysły dotyczące nas i warunków naszej pracy – uśmiechu nie ma.

Do podniesienia składki przymierzano się w poprzedniej kadencji, ale nie zdecydowano się na taki ruch przed wyborami. Na Krajowym Zjeździe Lekarzy pomysł podwyżki również przesunięto – zobowiązano „nowych" do zmierzenia się z tematem. Potrzeba urealnienia składki, której wysokość – mimo zdecydowanej zmiany realiów – od 8 lat była taka sama, jest czymś dość logicznym. Wielu z Państwa zadaje sobie jednak pytanie: dlaczego tak dużo? Co do wysokości kwoty, Naczelna Rada Lekarska zwróciła się do okręgowych izb lekarskich o rekomendacje oraz zaproponowała, by poszczególne OIL-e przedstawiły swoje plany. Kluczowa powinna być w tej sytuacji transparentność działań, która należy się każdemu lekarzowi zrzeszonemu w danej izbie. 90 proc. składki trafia do „okręgówek", odpis dla NIL po decyzji o jego obniżeniu, którą podjęliśmy na ostatnim KZL, wynosi 10 proc. Rekomendacje były różne, decyzją członków Naczelnej Rady Lekarskiej pod głosowanie poddany został projekt uchwały z kwotą 120 zł. Oznacza to przede wszystkim, że w ręce okręgów oddana została ogromna odpowiedzialność za nasze środowisko.

By wymagać od izb, zacznijmy od ich roli. Inna jest rola okręgowej izby lekarskiej, inna naczelnej. W okręgach zrzeszeni są członkowie, którzy muszą czuć bliskość i otwartość swojej izby. Zwłaszcza teraz powinni oczekiwać więcej niż administrowania i wypełniania ustawowych obowiązków. Powinni móc liczyć na wsparcie prawne, interwencję rzecznika praw lekarza, zapomogę, wsparcie psychologiczne, udział w programach i projektach, na przestrzeń do realizacji i rozwijania lekarskich inicjatyw, na warsztaty i szkolenia na najwyższym poziomie.

Nie bójmy się zgłaszać do naszych okręgów. Możemy sobie ponarzekać na forach dyskusyjnych, ale komunikat najlepiej kierować bezpośrednio do adresata. Jestem przekonany, że po zmianach w składce każda izba, która faktycznie chce zadbać o swoich członków, będzie udowadniała, jak bardzo przydaje się lekarzom. Biorąc pod uwagę analizy specjalnie powołanego zespołu, który zajmował się kwestią składki, trudno byłoby uwierzyć, że przy tak dużej inflacji izba poradziłaby sobie bez podwyżki. Raczej nie przewiduję scenariusza, że izba chciałaby ograniczyć się do samego istnienia. Bo wtedy mogłaby być oceniona przez lekarzy po prostu jako niepotrzebna.

Czy OIL przydaje się każdemu lekarzowi? Nie. Tu i teraz z pewnością nie każdemu. Być może 50-letniemu specjaliście, któremu zawodowo świetnie się wiedzie, nie przejdzie przez myśl zgłaszanie się do izby po jakiekolwiek wsparcie. Ale może wsparcie będzie mu potrzebne na emeryturze, gdy dotknie go trudna losowa sytuacja. Z wsparcia skorzysta mobbingowany lekarz rezydent czy lekarka w ciąży, wobec której pracodawca łamie prawo. Z wsparcia skorzysta lekarz lub lekarz dentysta potrzebujący pomocy organizacyjno-prawnej w założeniu własnej praktyki bądź

nieradzący sobie z wypaleniem zawodowym. Na różnych etapach lekarskiej drogi izba odgrywa inną rolę. Część izb z pewnością sama z siebie spełnia oczekiwania lekarzy, ale zapewne są obszary lub izby, gdzie niestety bez dobitnego wyrażania oczekiwań nie dzieje się wiele. Więc oczekujmy otwarcie i wprost.

A po co jest Naczelna Izba Lekarska? Od NIL należy oczekiwać reprezentowania środowiska lekarskiego na zewnątrz. Skuteczności w zderzeniu z politycznymi rozgrywkami, inicjowania bądź blokowania zmian w prawie, skutecznego lobbowania w sprawie warunków pracy, godnych wynagrodzeń, działań na rzecz lepszego systemu ochrony zdrowia, walki o prestiż i szacunek dla naszego zawodu. Często są to karkołomne zabiegi, wymagające zaangażowania mnóstwa energii i dobrych narzędzi. Szyld NIL daje nam mandat do działań w imieniu środowiska. I nie wahamy się z tego mandatu korzystać.

Łukasz Jankowski
Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej

Artykuł ukaże się w Gazecie Lekarskiej, nr 11/2022 r.